

Relacja ze spotkania pielgrzymkowego - Dursztyn, 2-3 marca 2019 r.

W sobotę 2 marca rozpoczęliśmy nasze dwudniowe, tym razem wiosenne, spotkanie pielgrzymkowe. Z radością witaliśmy się w autobusie, wszak z wieloma uczestnikami nie widzieliśmy się od października, kiedy to zakończyliśmy "Niedzielne Pielgrzymowanie Drogą św. Jakuba" w Sanktuarium św. Jana Pawła II.

"Zakopianką" dojechaliśmy do Nowego Targu, a następnie przez Białkę Tatrzańską dotarliśmy do Łysej Polany, gdzie przekroczyliśmy granicę. Po drodze podziwialiśmy wspaniałe widoki ośnieżonych Tatr.



Dalej wjechaliśmy w rejon słowackiego Spiszu. Przez okna autobusu widzieliśmy Lewoczę, którą odwiedziliśmy w 2017 roku, dalej ruiny Spiskiego Zamku, uważanego za jeden z największych kompleksów zamkowych w Europie Środkowej, i Spiskiej Kapituły, nazywanej „słowackim Watykanem” – będącej siedzibą biskupa Spiszu.



Stąd już niedaleko było do Wielkiego Szarysza.

W centrum tego miasta znajduje się XIII wieczny, obecnie zrekonstruowany, wczesnogotycki kościół Św. Jakuba, który był naszym celem. Po modlitwie, odmówieniu litanii do św. Jakuba, zwiedziliśmy ten zabytkowy kościół. W ołtarzu głównym znajduje się figura św. Jakuba Starszego Apostoła, przedstawiona z bukłakiem pielgrzyma i księgą symbolizującą jego powołanie i głoszenie Słowa Bożego. Boczna kaplica poświęcona jest Matce Boskiej Szkaplerznej. W trakcie prac remontowych na ścianach kościoła odkryto pozostałości dawnej polichromii.



Opuściliśmy Wielki Szarysz i pojechaliśmy do Preszowa, by zwiedzić tutejszą Kalwarię, wybudowaną w latach 1721-65. Na niewielkim wzniesieniu ponad miastem wznosi się zespół barokowych kapliczek i kościoła z cmentarzem oraz katakumbami.

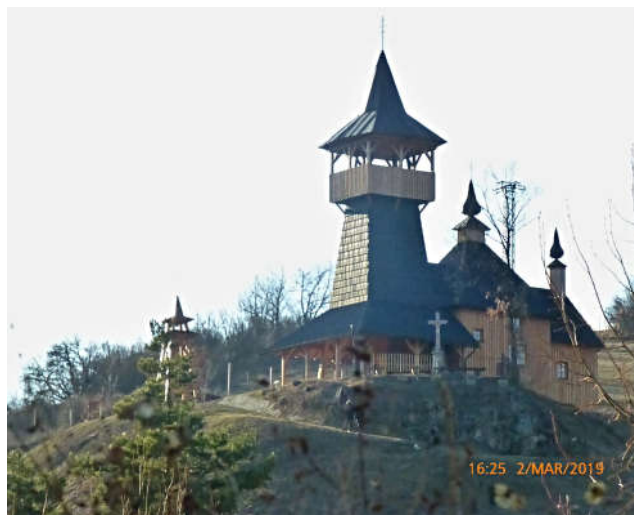
Wnętrze kościoła św. Krzyża zdobią malowidła naścienne, nad ołtarzem przedstawiona jest scena ukrzyżowania z trzema krzyżami i rzeźbami Panny Marii, Marii Magdaleny i św. Jana Apostoła. Drogę krzyżową tworzy 14 kaplic, które prawie wszystkie wyglądają podobnie, jedynie odmienną architekturą charakteryzuje się kapliczka Świętych Schodów, będąca kopią rzymskiej kaplicy *Santa Scala* przy Bazylice Laterańskiej.



Obiad zjedliśmy w karczmie w okolicach Preszowa, a potem czekało nas jeszcze odwiedzenie Sanktuarium Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy w Lutinie. Dodać należy, że świątynia jest najważniejszym maryjnym ośrodkiem pielgrzymkowym dla słowackich grekokatolików, zamieszkujących najważniejszą, preszowską eparchię (diecezję). Kieruje nią metropolita Ján Babjak SJ – zwierzchnik Kościoła grekokatolickiego na Słowacji, w skład którego wchodzi jeszcze dwie mniejsze eparchie: koszycka i bratysławska - tworząc razem metropolię. Kościół grekokatolicki na Słowacji został wyniesiony do rangi metropolii około 10 lat temu przez papieża Benedykta XVI. Historię Kościoła na Słowacji oraz miejsca, w którym znajdowaliśmy się przybliżył nam tamtejszy ksiądz.

A była to historia tragiczna. Najtrudniejszy okres dla cerkwi grekokatolickiej na Słowacji nadszedł po II wojnie światowej. W ślad za zniszczeniem cerkwi grekokatolickiej na Ukrainie, w Polsce i w Rumunii komuniści przystąpili do jej niszczenia w Czechosłowacji. Zsekularyzowano szkoły

cerkiewne, upaństwowiono cerkiewne grunty, zakazano wydawania katolickich czasopism, zamknięto katolickie klasztory. W porozumieniu z patriarchatem moskiewskim przygotowywano przymusowe przejście grekokatolików na prawosławie. Księża grekokatolickich zmuszano do przyjęcia prawosławia, uwięziono biskupów. Zlikwidowano wszelkie ślady cerkwi grekokatolickiej. Dzięki wiernym i księżom praktykującym w konspiracji grekokatolicyzm przetrwał jednak prześladowania. Cerkiew grekokatolicka wyłoniła się z niebytu w 1968, na fali praskiej wiosny. Na ponawiane żądania hierarchii kościelnej i świeckich państwo znów uznało oficjalnie jej istnienie. Mimo odtworzenia cerkwi była ona nadal prześladowana, tym razem w bardziej wyrafinowany sposób: władze nie dopuszczały do wyświęcania potrzebnej liczby księży, nie zezwoliły na powołanie biskupa, a także nie zwróciły grekokatolikom świątyń zajętych przez cerkiew prawosławną. Brak księży stał się największym problemem cerkwi. Niezależnie od wrogiego stosunku władz państwowych do grekokatolików do szykan przyłączyła się czechosłowacka cerkiew prawosławną.



Przełom w sytuacji słowackiej cerkwi grekokatolickiej przyniósł dopiero rok 1989. Władze państwowe przestały przeszkadzać cerkwi w działalności. Cerkwi grekokatolickiej zwrócono zabrane obiekty, ponownie otwarto grekokatolickie seminarium duchowne w Preszowie. W 1988 roku papież św. Jan Paweł II podniósł świątynię Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy w Lutynie do godności bazyliki mniejszej.

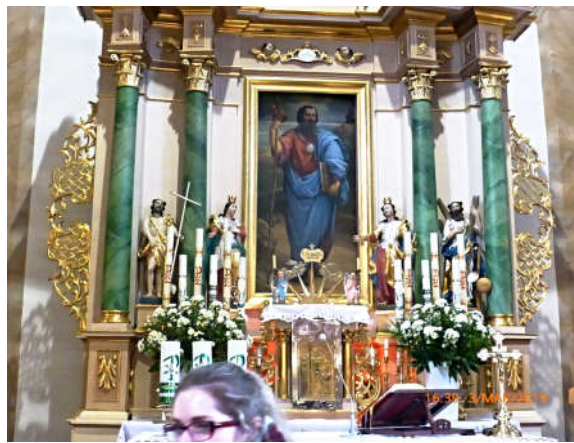
Bazylika stała się najważniejszym ośrodkiem pielgrzymek maryjnych po objawieniach św. Mikołaja miejscowej wieśniaczce, w czasie których podarował jej ikonę Matki Bożej. Pierwotnie jedno- a obecnie trójnawowa cerkiew pochodzi z roku 1908. Wewnątrz znajduje się piękny ikonostas, a nawet dwa, bo w bocznej nawie można zobaczyć zabytkowy odrestaurowany borokowy ikonostas przeniesiony tutaj z innej cerkwi. Po wspólnej modlitwie zwiedziliśmy przyległy teren, na którym znajduje się kilka kaplic oraz miniskansen drewnianych słowackich i ukraińskich cerkwi.



Opuściliśmy Słowację i przez Pieniny dojechaliśmy wieczorem do Dursztyna. Po kolacji spotkaliśmy się w sali kominkowej przy dużej ilości wypieków, przywiezionych przez uczestników. Na rozmowach, śpiewach, a nawet tańcach (bo to przecież były ostatki) spędziliśmy miło kilka godzin.



W niedzielę po śniadaniu kontynuowaliśmy spotkanie przy kawie i herbacie snując wspomnienia, oglądając zdjęcia z pielgrzymek w 2018 r. i omawiając plany pielgrzymkowe na bieżący rok. Odbyło się także wręczenie pamiątkowych dyplomów uczestnictwa w „VII Niedzielnym Pielgrzymowaniu Droga św. Jakuba Via Regia”, na trasie Lwów- Kraków.

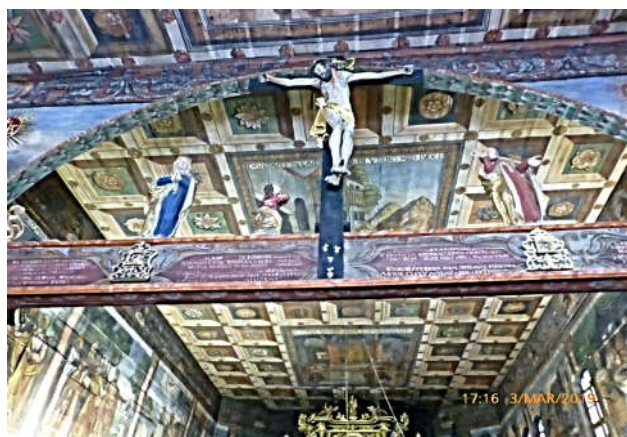


O godzinie 11-tej uczestniczyliśmy w Mszy św. w kościele OO. Franciszkanów w Dursztynie.

Po obiedzie ruszyliśmy w stronę Krakowa. Droga prowadziła przez Orawę, gdyż w planach mieliśmy jeszcze odwiedzenie kościoła św. Jakuba Apostoła w Piekelniku. W XIX -wiecznym, murowanym kościele, w ołtarzu głównym znajduje się obraz patrona parafii przedstawionego z kijem pielgrzymim, bukłakiem, muszlą i księgą.

Po modlitwie, odśpiewaniu hymnu pielgrzymów do Composteli i zrobieniu wspólnego zdjęcia z księdzem proboszczem udaliśmy się do pobliskiej Orawki, by odwiedzić kościół św. Jana Chrzciciela.

Jego historię oraz opis zabytkowego wnętrza w ciekawy sposób przedstawiła nam przewodniczka. Jest to pierwsza na północnej Orawie parafialna świątynia katolicka. Do 1918 roku ziemie te należały do Królestwa Węgier. Od połowy XVI wieku były prywatną własnością panów Zamku Orawskiego, którzy w tej części żupy zakładali wsie na prawie wołoskim i w myśl zasady „czyja władza tego religia” narzucali poddanym protestantyzm. Dopiero ok. 1651 r. udało się rozpocząć budowę kościoła i założyć parafię katolicką obejmującą w trudnych czasach reformacji całą Górną Orawę. Drewniany, jednonawowy kościół z wieżą wzniesiono w konstrukcji zrębowej tzn. bez użycia gwoździ, a dach i ściany obito gontem. Niezwykle ciekawie prezentuje się wnętrze kościoła pokryte XVII-wieczną polichromią. Najważniejsze malowidła to obrazy ukazujące sceny z życia św. Jana Chrzciciela. Drugi cykl polichromii obejmuje wyobrażeń świętych i błogosławionych związanych z historią chrześcijaństwa na Węgrzech, do których należała Orawa. Kolejny cykl polichromii to Dekalog, namalowany na prospekcie chóru. Najstarszym zabytkiem z kościoła jest gotycka rzeźba Chrystusa Frasobliwego z przełomu XV/XVI w. Kościół w



Orawce posiada unikatowe na światową skalę zasłony wielkopostne. Są to płótna lniane malowane temperą, którymi zasłania się ołtarze przez kilka dni w roku, od piątej niedzieli Wielkiego Postu do Niedzieli Palmowej. Na placu przykościelnym stoi jeden z nielicznych w Polsce słupów morowych. Przedstawia Maryję Pannę w otoczeniu orędowników w czasie klęski zarazy, pożaru i pioruna. Wyposażenie kościoła jest doprawdy bezcenne i warte popularyzowania, bo pomimo że kościół znajduje się przy uczęszczanej trasie, jest po prostu mijany. Czynione są starania, by uznać kościół za pomnik historii.

To był już ostatni punkt w naszym planie dwudniowego spotkania.

Franciszkowi Mrozowi dziękujemy za organizację wyjazdu i ciekawy dobór obiektów odwiedzonych na trasie.